

P A T R I A

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

www.quomodo.org.pl



Ojczyzna Patriotyzm

Nr 1 (5) 2010 wydanie cyfrowe – kwartalnik - jako @-biuletyn w formacie PDF

Józef Chociszewski

Królowie nasi nie pomarli, ale żyją



Inowrocław
1895

WIENIAWA QUOMODO SCRIPTORIUM
MAŁOPOLSKA
KWIECIEŃ 2010





O Autorach

Józef Chociszewski - ur. 28 II 1837 we wsi Chelst, w ówczesnym powiecie czarnkowskim, jako syn Jakuba, nauczyciela ludowego i Marii z Dymków. W latach 1849-58 uczęszczał do gimnazjum w Trzemesznie, potem pracował w redakcji "*Dziennika Poznańskiego*", a w latach 1861-62 redagował "*Gwiazdkę Cieszyńską*".

Zmuszony przez władze austriackie do opuszczenia Cieszyna, zamieszkał w Pielgrzymowicach u K.Miarki. Następnie objął redakcję "*Nadwiślanina*" i "*Przyjaciela Ludu*" w Chełmnie. Za zamieszczenie w "*Przyjacielu Ludu*" artykułu o J. Kilińskim został w 1863 skazany na 2 lata więzienia fortecznego. Karę odsiadywał w Wistoujściu, koło Gdańska.

Po opuszczeniu więzienia wrócił do Chełmna, gdzie wszedł ponownie w skład redakcji "*Nadwiślanina*" i "*Przyjaciela Ludu*" oraz założył własną księgarnię. W 1867 ożenił się z Alodią Gólkowską, córką wydawcy "*Nadwiślanina*".

Pełnił obowiązki sekretarza Towarzystwa Włościańskiego w Piasecznie k. Pelplina, a także wydawał czasopisma: "*Przyjaciel Dzieci*" (1866-67) i "*Piast*" (1867-69).

W 1869 osiadł w Poznaniu - prowadził tutaj księgarnię oraz wydawał i redagował szereg czasopism: "*Przyjaciel Dzieci i Młodzieży*" (1869-73), "*Dzwon Wielkopolski*" (1878), "*Lech*" (1878-79), "*Przegląd Słowiański*" (1881-82), "*Wielkopolanin*" (1885), "*Gawędziarz Poznański*" (1886), "*Staszyc*" (1889), "*Pobudka do Szerzenia Wstrzemięźliwości*" (1891). Były to efemerydy, gdyż powtarzające się procesy prasowe i bezustanne kary paraliżowały działalność wydawniczą. W 25-letnim okresie poznańskim Chociszewski napisał wiele powiastek, gawęd i humoresek dla ludu i młodzieży, opracował kilka elementarzy i podręczników w tym popularne swego czasu podręczniki historii (*Dzieje narodu polskiego...* - 1869), literatury (*Piśmiennictwo polskie...* - 1874) i geografii (*Malowniczy opis Polski...* - 1891), wydał liczne zbiorki wierszy i piosenek, podań ludowych i przepowiedni itp.

Dzieła jego podlegały częstym konfiskatom, autora karano wielokrotnie grzywną lub aresztem - w sumie 6 lat spędził za murami więzień.

W 1893 objął redakcję "*Dziennika Kujawskiego*" w Inowrocławiu, a w 1895 "*Gazety Gnieźnieńskiej*" (późniejszego "*Lecha*"). W Gnieźnie spędził ostatni okres swego życia. Napisał wtedy kilkanaście sztuk i obrazków scenicznych dla potrzeb teatru amatorskiego; wydawał gry towarzyskie i pocztówki o patriotycznej treści.

W 1908 otrzymał dożywotnie stypendium literackie im. K. Szajnochy. Zmarł 11 XI 1914 w Gnieźnie. Pochowany jest na cmentarzu św. Krzyża w Gnieźnie.

Źródło: Wielkopolski Słownik Biograficzny, PWN, 1981, Edward Pieścikowski





Seweryna Duchieńska z domu Żochowska primo voto Pruszkowa (ur. 1816 koło Sochaczewa, zm. 21 sierpnia 1905 w Paryżu) - polska poetka, publicystka, tłumaczka.

Czynna działaczka kulturalna. Od 1847 mieszkała w Warszawie. W latach 1856-1863 wydawała pismo "Rozrywki dla Młodocianego Wieku", pisała do "Biblioteki Warszawskiej". Tajnie organizowała pomoc dla rodzin powstańców styczniowych, przez co była zmuszona opuścić Polskę w 1863 roku. Zamieszkała w Paryżu (jednakże w latach 1870-1876 przebywała poza Francją), gdzie zmarła w 1905 roku.

Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Seweryna_Duchi%C5%84ska



WAWEL





Królowie nasi nie pomarli, ale żyją, czyli: Podanie Ludu Polskiego o Podziemnym Zamku, Krakowskim.

Niegdyś słynął nasz Polski Naród po świecie całym z cnoty, gościnności, męstwa i żarliwości w wierze ojców, tak że jeden z papieży nazwał Polskę „**Przedmurzem chrześcijaństwa**”.

Niestety! nieszczęścia srogie zwały się na nasz Naród, upadliśmy własną winą i wrogów siłą. Upadł nasz Naród, ale nie zginął, nie znikczemniał, nie spodlił się przed światem, podobny będąc drzewu, które nie usycha, ale ucięte siekierą lub wiatrem złamane zostawia silny korzeń w ziemi. Tym zdrowym i nie zepsutym korzeniem jest Lud Polski, ten Lud, z którego łona wyszedł Piast, rodzic królów polskich, ten Lud, który zawsze biegł ochoczo w szeregi walczących na głos wołającej Ojczyzny.

Lud nie zapomniał dawnej sławy i wielkości, ale w podaniach i pieśniach przechował pamięć świetnej przeszłości, oraz żywił nadzieję szczęśliwszej przyszłości. Przytaczam tu podanie, istniejące w okolicach Krakowa o zamku Królów Polskich:

Cichym dziś, smutnym i posepnym jest zamek królewski w Krakowie, tak jak jest smutna i tęskną nasza dola, ale tam gdzieś głęboko pod ziemią ma być drugi taki zamek, lecz nie cichy, nie smętny, nie głuchy i nie grobowy jak ten nasz nad ziemią, co go ludzie widzą, ale jasny, wesoly, wspaniały, bogaty i strojny, tak jak ten nad ziemią był niegdyś. W nim znajduje się wielka świetlica, niby kościół jaki, i dużo tam zbroi i tarcz i szabel i chorągwi, a w środku stoi stół, na około którego siedzą wszyscy królowie polscy w szatach koronacyjnych. I tam widziałbyś Lecha, Wandę i Piasta, Mieczysława z krzyżem, Bolesława ze szczerbcem, Bolesława Krzywoustego, który w 47





bitwach gromił wrogów Polski, Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Jagiełłę, Jadwigę, Zygmunta, Sobieskiego i inne ojczyste chluby nasze.

Raz w rok słyszą ludzie rzenie koni, trąby i wrzawę, wtedy jeden z nich, podobno Bolesław, co się zwał Wielkim czyli Chrobrym królem, z głębokiego grodu wychodzi o północy i rusza krokiem żelaznym przez duże dziedzińce zamkowe, a na ramieniu mu świeci, niby miecz anioła.

Gdy się kto z ludzi z nim spotka, a jest dobry, to zobaczy króla, a na sercu mu lekko i wdzięcznie, a gdy jaki zły, to go nie obaczy, ale uczuje bojaźń i twogę w sercu, a w mózgu mu się skręci, tak że upadnie na ziemię.

Takie jest podanie ludu z okolic Krakowa. Czy wiesz, Czytelniku, co to podanie znaczy?

Zawiera ono w sobie wielką myśl i znaczenie. Ten zamek, Ci królowie oznaczają naszą świetną przeszłość, a że pod ziemią ten zamek ma istnieć, znaczy, że w sercach całego Narodu niby w ukryciu, a mianowicie poczciwego Ludu polskiego, tleje święta miłość Ojczyzny. Ta przeszłość woła na nas: „Syny! czy już zapomnieliście o dawnej świetności, czyż... ?” Podług owego podania Bolesław Wielki, największy z królów polskich, wychodzi z tego podziemnego grodu, aby przypatrzeć się ziemi, czy jeszcze dźwiga kajdany niewoli. Dobremu, który spotka tego króla-bohatera, to lekko i wdzięcznie na sercu, a niedobry drży z bojaźni. Prawy Polak śmiało stanie wobec przeszłości, bo może z chlubą powiedzieć: „Staram się, jak mogę, wypełniać obowiązki względem mego Narodu”, a nikczemny odrodek pełen jest trwogi i wyrzutów sumienia, gdy przeszłość narodowa go zapyta: „Cóżeś uczynił dla dobra Narodu?”

Otóż taka nauka płynie dla nas z tego prześlicznego podania, abyśmy wiernie spełniali nasze obowiązki narodowe. Więc poznawaj, Bracie Wiarusie, dzieje Polski, tj. przeszłość naszą, żyj uczciwie, miłuj język ojców, nie oddawaj ziemi ojczystej w ręce obcych, i jak możesz, staraj się o szczęście Narodu. Dla dobrego Polaka nie zaginęła Ojczyzna — żyje ona, ale w sercu, ale w duszy, niby ów zamek pod ziemią.

1895, Józef Chociszewski





Na Wawel

Na Wawel! na Wawel! nim północ uderzy!
Kto cudu spragniony, kto ufa i wierzy!
Noc czarna, gwiazdeczki nie dojrzyć tu bladej.
Lecz duchem wnuknijmy w zamczyska posady.
Anioły tam skrzydły znosiły białemi,
Na wieczną spuściznę, co znikło na ziemi.
I wszystko tam siłą cudowną zakłętę.
Zostało z przeszłości, co Boże, co święte.
Tam ujrzesz w wykutej z kryształu świetlicy.
I Piasta rolnika pług stary z Kruświcy,
I szatę Mieszkową, pamiątkę chrztu białą,
I szczerbiec Chrobrego syt bojem a chwałą.

Tam wkoło na ścianach promiennym lśnią blaskiem,
Szablice, znaczone Maryi obrazkiem,
I kordów w znak krzyża kowanych rząd długi,
I twarde zbroice i ciężkie kolczugi.
I zacnych porpców o! wiele tam wiele,
A cicho tam, głucho, jak w Bożym kościele,
Gdy kapłan bezkrwawą ofiarę śle Bogu,
Skrzydłaci husarze czuwają u progu.

A w koło przy stole pośredkiem komnaty,
Na tronach złocistych - odziani w szkarłaty,
Z berłami w prawicy, w koronach na głowie,
Dostojnym szeregiem zasiedli królowie.
Bez względu na przebieg dalekich stuleci,
Siadi dzielny Warneńczyk, a przy nim Jan Trzeci,
Wszak oni za życia jednemi szli tory!
Przy Chrobrym waleczny zasiada Batory.

A wielki król chłopków snąć w ducha przymierzu,
Siadł, wiedzion miłością, przy Janie Kaźmierzu,
Co kornie, gdy Marya zbawiła kraj cudem,





Poślubił Królowej opiekę nad ludem,
A wszystkim przodując, siadł z krzyżem na czele
Apostoł Mieczysław przy bracie Jagielle.

I niewiast urocze jaśniej tu grono:
Barbara królewska ozdobna korona,
U boku Augusta spoczywa bezpieczna!
Tu królów matrona, Elżbieta stateczna,
Spogląda na syny, co z mlekiem jej łona,
Królewskich cnót czyste wyssali nasiona.

Tu Anna, gdy dzielnych już ród się nie plemi,
Swą wdowią zasłonę spuściła ku ziemi,
Żalosa, bo orląt zabrakło wśród gniazda,
I cudna Jadwiga przyświeca, jak gwiazda,
A płomień ofiarny, co w oku jej tleje,
Na wieki jednoczy dwóch ludów koleje.

Wtem północ wybiła, zadrżały sklepienia,
Grobowe milczenie w gwar nagły się zmienia,
Grzmią trąby wojenne, rżą konie w oddali,
A Chrobry powstaje w pancerzu ze stali,
I w krzepką prawicę ujmuje miecz goły,
Co niegdyś mu z nieba przyniosły anioły,
I krokiem żelaznym ze sklepionej komnaty,
W zamkowy dziedziniec wychodzi na czaty.

Gdy oko śmiertelnych wzrok króla napotka,
To serca im radość napełni tak słodka,
I pierś im mężnieje, i duch im tak wzrasta,
Jak gdyby się w uściech rozpływał miód Piasta.
Lecz stokroć mu biada, gdy człowiek złej woli,
Napotka zniecka wzrok króla sokoli,
Jakoby grom z nieba ugodził weń jasny,
Ze wstrętem ogląda trąd duszy swej własnej,
I boleść mu zmysły tajemna rozprzęga,
Snać w grobie nie zgasła Chobrego potęga.

Seweryna Duchńska.





Wydawnictwo
„QUOMODO WIENIAWA”

60-670 Poznań 60
skr.poczt.27
ISBN 978-83-926157-0-5

wydanie cyfrowe PDF
AD MMX

© Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”
2010

